

# NIE CHCĘ MIEĆ PARTNERA

Niemal co trzeci młody dorosły człowiek (w wieku 25 -35) lat nie tworzy trwałej partnerskiej relacji z inną osobą. Jest singlem. Ilość takich ludzi dramatycznie wzrosła w ostatnich trzydziestu latach w całej Europie Zachodniej.

**Joanna, singielka, 30 lat:** „Dlaczego nie mam żadnego faceta? Od czasu do czasu jakiegos tam mam, ale nie na stałe. Mężczyzna musi być przystojny, kochać mnie, być bogaty, inteligentny i mieć poczucie humoru, a w moim wieku wszyscy

tacy są już zajęci. Życie singla jest fajne - to wolność i niezależność. Możesz się spotykać, z kim chcesz, być sama, gdy tego zapragniesz. Jestem bardziej twórcza i inwestuję w siebie. Żal mi kobiet, które reperują swoje poczucie wartości tak, że konieczne muszą mieć męża. Ja nie mam tego problemu.”

Joanna może mieć rację co do przyczyn swojej samotności („Jeszcze nie spotkałam odpowiedniego faceta, dobrze mi samej, znam swoją wartość” itp.), jednak psychologowie

nie ufają takim deklaracjom. Ludzie mówią bowiem na swój temat różne rzeczy i nawet jeśli głęboko w nie wierzą, to bywa, że prawda wygląda inaczej.

## Poszukiwanie ideału

Joanna zna bajkę o doskonałym partnerze: „Za górami, za lasami była kobieta, która szukała doskonałego mężczyzny, szukała wszędzie, we wszystkich miastach, puszczech i na pustkowiach, przez wiele lat. Aż w końcu znalazła go i spotkała się z nim! Niestety, nie zamieszkali

razem. Okazało się bowiem, że on poszukuje doskonałej kobiety”.

Partner doskonały jest zwierzociem mitycznym. Nie istnieje, podobnie jak Achilles, Helena Trojańska, Superman czy Kleopatra - można o nim marzyć, ale nie można go spotkać.

Trwały związek partnerski pragnie stworzyć wielu samotnych ludzi. Dlaczego czasem to się nie udaje?

## Rywalizacja i zazdrość

Motywy częstego zmieniania partnerów może być pragnienie zwycięstwa nad rywalem. Mężczyzna może mieć wartość dla kobiety (lub odwrotnie) głównie dlatego, że odbija go ona innej kobiecie (np. żonie lub matce). Niestety, po zdobyciu taki mężczyzna traci na atrakcyjności. Interesujący zaczyna być inny - jeszcze niezdobyt.

## Zawiść

U części ludzi dobre wyobrażenia o partnerze trwa, mimo pojawiania się konfliktów z nim. W umysłach innych natomiast dobre wyobrażenia szybko ulegają erozji. Psychologowie nazywają to zawiścią - nieświadomą i trudną do kontroli chęcią pozbawienia innych ludzi ich dobrych cech. Takie osoby na początku miłości idealizują partnera i starają się nie widzieć jego wad. Z biegiem czasu idealizacja zamienia się w dewaluację

i zamiast idealnego partnera pojawiają się myśli: „Boże, gdzie ja miałem oczy”. Zalety partnera przesłaniają jego defekty.

Takie osoby mają trudność z tolerowaniem świadomości, że ktoś, kogo się kocha, może mieć przykre i trwałe wady, a ktoś, kogo się szczerze nie lubi, może posiadać piękne, godne szacunku zalety. Związki takich osób trwają zwykle krótko i kończą się dramatycznie, czasem w ciągu jednego dnia.

## Depresja, poczucie niższości, lęk przed odrzuceniem

Gdy ktoś nie wierzy, że można go kochać, wąpił jednocześnie, że znajdzie się osoba, która będzie chciała się związać na trwałe. „Prędzej czy później każdy mnie porzuci, jak tylko przekona się, jaki naprawdę jestem”. Te osoby, choć bardzo boją się opuszczenia, to w gruncie rzeczy spodziewają się go. Dlatego, aby uniknąć zranienia, nie dopuszczają do tworzenia się bliższych więzi z innymi ludźmi, a gdy ich związek z kimś ewoluje i staje się coraz głębszy - uciekają. W ten sposób próbują uniknąć bólu bycia porzuconym. Jest to mechanizm nieświadomy - człowiek nie zdaje sobie sprawy z przyczyn swojego lęku.

dr Marcin Florkowski - psycholog



**ŚWIAT OGRÓDZEN**

www.swiatogrodzen24.pl  
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31  
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,  
sobota: 8.00 - 13.00  
tel. 665 981 750, 693 584 851

Ogrodzenia betonowe ♦  
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦  
furtki ♦ koczki ♦ wiaty ♦ garaże

## SONDA



## Razem czy w pojedynkę?



### Urszula i Grzegorz Biedowiczowie emeryci

Oczywiście, że lepiej iść przez życie razem. Jesteśmy małżeństwem 43 lata. Zdarza się, że się pokłócimy, ale zaraz się godzimy. Wspólnie wszędzie wyjeżdżamy.

Dość szybko wzięliśmy ślub, miałam wtedy 22 lata, byliśmy młodzi. Pojawiły się dzieci. Następnie wyfrunęły z domu, a my dalej jesteśmy młodzi, pełni energii. Są ludzie, którzy chcą i lubią być sami, szczególnie młode osoby, ale my wolimy żyć razem.

Teraz bycie singlem jest coraz popularniejsze. Nasza córka mieszka w USA. Żyje tam z mężem i trzyletnim synkiem. Podczas wizyt w Stanach zobaczyliśmy, że dużo jest nie tylko singli, ale i par homoseksualnych, nawet takich, które wychowują dzieci. To niesamowity widok, jak dwóch młodych mężczyzn opiekują się niemowlakiem. W Polsce jest to niedozwolone. Naszym zdaniem powinni mieć prawo do sformalizowania związku, wspólnego ubezpieczenia, rozliczania się, tak cywilnie, ale jednak niekoniecznie powinni mieć prawo do wychowywania dzieci. Nie jest to dobry model rodziny, dobry wzorzec. Takie dzieci byłyby później wytykane.

Lubię walentynki. To fajny, miły dzień. Cieszę się, że moda na takie święto przyszła do Polski. To szczególny moment dla par, mogą wspólnie świętować i celebrować, czymś się obdarować, w wyjątkowej atmosferze spędzić czas razem. To taka dodatkowa możliwość okazania sobie uczuć.



### Iwona Drożak bezrobotna

Moim zdaniem lepiej żyć razem, w parze. Wtedy jest po prostu łatwiej w życiu. Kochać kogoś to znaczy, że nam na kimś zależy, że się o kogoś dba, jest się wobec tej osoby uczciwym.

Dla mnie ma znaczenie to, czy związek jest sformalizowany, czy nie. Uważam, że ślub jest ważny i potrzebny. To dodatkowo wiąże, motywuje, „konserwuje”. Małżeństwo ma łatwiej, także pod względem - prawnym i formalnym. Łatwiej załatwić wszelkie zgody, rozliczenia czy sprawy związane z dziećmi. Później też z dumą można nosić obrączkę.

Jeśli chodzi o pary homoseksualne, to nie jestem przekonana, czy powinny mieć prawo do sformalizowania związku. Moim zdaniem jest to niezgodne z naturą. Na pewno nie powinny mieć prawa do wychowywania dzieci. Nie jest to dobry model rodziny, dobry wzorzec. Takie dzieci byłyby później wytykane.

Lubię walentynki. To fajny, miły dzień. Cieszę się, że moda na takie święto przyszła do Polski. To szczególny moment dla par, mogą wspólnie świętować i celebrować, czymś się obdarować, w wyjątkowej atmosferze spędzić czas razem. To taka dodatkowa możliwość okazania sobie uczuć.



### Alicja i Wiesław Wróblowie z synem Jakubem przedsiębiorcy

Moim zdaniem lepiej żyć razem. Wspieramy się nawzajem, jesteśmy rodziną, mamy dzieci. Wszystko robimy wspólnie.

Walentynki oczywiście obchodzimy, ale raczej tak delikatnie. Po prostu wyjeżdżamy sobie razem czy wychodzimy na kolację. Jest to fajna moda, dodatkowa okazja, by w sposób szczególny we dwoje spędzić ten dzień.

Chyba jeszcze nie było takiej sytuacji, byśmy mieli siebie dość. Razem pracujemy, razem spędzamy czas. Zdarzają się kłótnie. Nie ma idealnych par. Staramy się to szybko rozwiązywać, wyjaśnić. Pogodzić się.

Kochać kogoś to znaczy, że się daną osobę szanuje, że liczy się z jej zdaniem.

Sądymy, że pary homoseksualne mogłyby mieć prawo do legalnego związku, ale nie powinny starać się o adopcję i wychowywać dzieci. To są dwie różne sprawy. Cywilnie mogą być parą, mieć wspólne nazwisko, prawa.

Jesteśmy wychowani w tradycyjnej rodzinie, nasze dzieci obserwują to, wiedzą, że rodzice są małżeństwem i myślę, że dla nich to też będzie ważne, by być w sformalizowanym związku. Dla nas jest i wolelibyśmy, by nasi synowie w przyszłości zawarli małżeństwa, a nie żyli w konkubinacie. Oczywiście nigdy nie wiadomo, co nas w życiu spotka i jak to się potoczy, ale naszym zdaniem ślub jest ważny i potrzebny.



### Natalia Kempa sprzedawca

Chyba łatwiej jest żyć razem. Ma się wsparcie drugiej osoby w codziennym życiu. Z własnego doświadczenia powiem, że lepiej żyć z partnerem w nieformalnym związku. Nie ma sztucznego uwiązania. Byłam w małżeństwie. Wzięliśmy ślub ze względu na dziecko i to był duży błąd. To naprawdę trzeba przemyśleć. To decyzyja na całe życie, tak jak dziecko.

W konkubinacie jest swobodniej i luźniej.

Nie popieram walentynek. Jest to sztuczne święto. Obserwuję, jak ludzie zachowują się na co dzień - kłócą się, są dla siebie niemili. Nagle przychodzą walentynki i te same osoby je obchodzą, robią sobie prezenty itd. A później znowu to samo. To sztuczne pokazywanie w jeden dzień, że się kocha. Moim zdaniem cały rok powinno się dbać o miłość.

Jak najbardziej pary homoseksualne powinny mieć prawo do zawierania związków. Sama jestem indywidualistką, lubię farbować włosy na różne kolory, mam tunele w uszach, tatuaże itd., przez co nie wyglądam jak typowa mama i niejednokrotnie spotkałam się z brakiem akceptacji i wytykaniem palcami. Dla tego zawsze mówię ludziom: „tolerancja - przede wszystkim”. Jak się kochają, jest im dobrze, są zdecydowani, to jak najbardziej powinni mieć prawo zawarcia małżeństwa.

O tym, że ktoś nas kocha, świadczy fakt, że komuś na nas zależy. Mój partner ugotuje, posprząta, przyjedzie po mnie... Zbiór takich małych gestów, zachowań, rzeczy, które łączą się w jedno - to jest właśnie miłość.

Dużo młodych ludzi manifestuje, że chce być singlami, ale życie później to weryfikuje, pokazuje, że łatwiej żyć w związku.

Rozm. K. Koźmińska  
Fot. S. Szmatuła



### Mateusz Libudziec sprzedawca, student

Myszę, że lepiej być razem. Wiadomo, że para musi się dopasować pod względem charakteru, zachowania wobec siebie tak, żeby się uzupełniać. Wtedy jest łatwiej. Można się wspierać w każdej trudnej sytuacji, np. na starość, kiedy jedna „połówka” zachoruje, druga może być przy niej.

Bycie samemu też ma swoje plusy - przede wszystkim wolność, nikt nikomu nie ciąży. Ważne, jaki jest nasz związek - czy to jest „więzienie”, czy ludzie mają do siebie na tyle zaufania, by dać sobie trochę wolności, przestrzeni, na hobby, pasję czy przyjać.

Kochać - to przede wszystkim rozumieć drugą osobę, szanować ją, wspierać.

Walentynki to sympatyczne święto, ale miłość powinno się okazywać przez cały rok. Nie tak komercyjnie.

Nie przeszkadza mi, że ludzie demonstrują swoją fascynację partnerem w miejscach publicznych, dopóki ma to jakieś granice. Kiedyś na basenie we Wrocławiu byłam świadkiem, jak para dość namiętnie okazywała sobie uczucia. Było to po prostu niesmaczne.

W naszym kraju ślub jest dość ważny, wiele rzeczy ułatwia, jest praktyczny. Na przykład umożliwia dostęp do dokumentacji medycznej. Łatwiejsze są też sprawy formalne związane na przykład z dziećmi. Nie wiem czy to cementuje związek. To zależy od ludzi. Można mieć ślub, a być słabą parą.